DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA :
Na rok . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 22.

DNIA 28 SIERPNIA 1841 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco :* à la *Librairie Polonaise,* rue de l'Échaudé, N. 9.

POLITYKA.

POŁOŻENIE EMIGRACYI W SPRAWIE NARODOWÉJ.

(Artykuł trzynasty.)

WŁADZA W EMIGRACYI.

Powiedzieliśmy na końcu poprzedniego artykułu, że władza emigracyjna, właśnie dlatego aby mogła być węzłem dla Polaków w kraju i za granicami myślących jak odzyskać niepodległość ojczyzny, nie powinna rozstrzygać przedwcześnie wszystkich zadań. Nim zastanowimy się czy jest sposób przyjścia do takiéj władzy, i jakie mamy prawdziwe jéj pierwiastki, musimy rozwinąć nieco powyższą myśl naszą; bo dotyka ona owéj najogólniejszéj, pod różnemi postaciami ciągnącéj się sprzeczki : *czy piérwéj być, czy piérwéj wiedzieć jak być*, a zatém może podać naszą opinią w wątpliwość u wszystkich stronnictw, którym zarzuciliśmy niepojęcie właściwego stanowiska Emigracyi.

Zapewne, jeśli nie iść ślepo za wyrobioną na tułactwie teoryą *demokracyi* lub *dynastyi*, znaczy nie mieć pewnego zdania, pewnego koloru politycznego, Dziennik Narodowy musiałby przyznać, że nie trzyma się żadnéj opinii, nie jest ani demokratycznym, ani monarchicznym, nie ma stałego wyobrażenia o naturze przyrodzonéj konstytucyi narodu polskiego, nie umie nic wyrzec względem jego bytu na przyszłość. Dwie przeciwne opinie stronnictw emigracyjnych, pragnących koniecznie przyszły stan ojczyzny zformułować teraz co do joty, losy jéj pociągnąć pod oczywistość rachunku, położyły swoje twierdzenia *sine qua non*. Cóż jednak poradzić, gdy ten rachunek zdaje się nam mylnym, gdy wedle nas, u jednych 2 a 2 czynią 5, u drugich 3? Bezwątpienia, wypadałoby wytknąć naprzód jednym i drugim wszystkie przyczyny błędu, a potém wskazać pominioną przez nich prawdę; ale jestże podobieństwo uczynić to od razu, a jeszcze uczynić tak zupełnie, żeby nic nie pozostawało do życzenia, żeby cała zagadka sprawy polskiéj zamieniła się w pewnik pod każdym względem tak jasny, jak że 2 a 2 są 4?

Zagadka narodowa ma dwie strony : historyą i przyszłość. W obu nie bierzemy na siebie rozwiązać wszystkich tajemnic, dla jednéj przyczyny, którą może zarówno potępi racionalizm i demokratów i dynastyków naszych : dla przyczyny, że nie ufamy sobie abyśmy mogli zbadać i przewidzieć wszystkie zamiary Opatrzności. Naród jestto wielka osoba w człowieczeństwie : poczęcie się jego, przeznaczenie i koniec, nie są wypadkiem rachuby i woli ludzkiéj; charakter przyrodzony, natura organizmu, los całego życia jego, muszą zależeć od widoków téj mądrości wyższéj, która sama tylko wie dlaczego, jak i naco wszystko dzieje się na świecie. W dziejach upłynionych wieleżto zdarzeń niepodobnych do wytłómaczenia przez żadną teoryą scientificzną? W przewidzeniach na dal możnaż kreślić plany mierzone cérklem, obliczane podług formuł niby algebry niemylnéj, z podstawieniem nawet jednostek nazwanych? Bywały i być mogą wypadki tak zmieniające powszechny tok rzeczy, że narody znajdują się w zupełnie nowém położeniu, role ich dawne nie mają już gry w nowych scenach, zdają się być na zawsze skończone. Ale póki naród żyje, póki w moralnym i politycznym świecie jest przedmiotem uczuć i interesów, póty widać że ma jeszcze do spełnienia jakieś cele założone przez Opatrzność. Nie widząc wyraźnie tych celów potrzebnych dla ogółu, niepodobna zawczasu pisać ustaw dla cząstki. Do pewnego stopnia tylko rozumowi ludzkiemu dozwolono oceniać przeszłość i przyrządzać przyszłe dzieje. W historyi naszéj poczynającéj dopiéro mieć myśl naczelną kiedy w nią wstąpił duch chrześciański, można odkryć niezbędne warunki, od których zależało szczęście lub nieszczęście narodu; można widzieć pewne obowiązki, jakim naród powinien był czynić zadość. Myśl narodu musi koniecznie znaleść ognisko we władzy; organizm jego wewnętrzy musi rozwijać się stosownie do celu zamkniętego w obowiązkach. Jeśli charakterem myśli narodowéj powinna być jednoś i trwałość, dla władzy nie masz właściwszéj formy nad monarchiczną; jeśli dopełnienie obowiązków wymaga sił całego narodu, niewątpliwie organizacya wewnętrzna powinna cały naród obdarzyć równém prawem obywatelstwa. Zastanawiając się bez uprzedzenia nad dziejami Polski, nad jéj konstytucyą, nie papierową (bo martwa litera nigdy nie jest zupełnym wyrazem rodzajnego dogmatu prawodawstwa), ale nad konstytucyą, któréj artykuły jeszcze niewypisane dają się czytać w czystym duchu naszéj dążności odwiecznéj, możnaby ujrzeć prawdziwe przyczyny i upadku władzy królewskiéj, i złego użycia pojęć swobody obywatelskiéj. Rozważać zaś historyą ojczystą tylko jak plac walki między monarchią i republiką, całe zadanie sprawy narodowéj zamykać w ślepych formułach jedynowładztwa lub wszechwładztwa, nie prowadzi to do niczego, nie wytyka przeszłych błędów, nie wskazuje drogi do poprawy. Spodziewać się należy, że gdy Opatrzność zdjąwszy z Polski szatę żałobną i pokutniczą, powoła ją znowu do służby w zbroi, myśl narodu zajaśnieje nowém światłem, siły jego skupią się w odzyskaném ognisku władzy. Wzgląd na historyą, na obecny stan rzeczy, i na widoki mieszczące się w zakresie powszednich przewidzeń ludzkich, obudza w nas mocne przekonanie, że władza ta będzie królewską, monarchiczną, jako najodpowiedniéj-

szą jego działaniu na zewnątrz, i bynajmniéj nieprzeciwną, owszem pomocną rozwijaniu się dążności wewnętrznéj. Wcale to jednak nie nakazuje nam twierdzić, że natura i forma przyszłego rządu oswobodzonéj Polski, powinna ukazać się już we władzy potrzebnéj dla Emigracyi. Emigracya jest cząstką narodu, odłamkiem doczesnym, ma szczególnie sobie właściwy obowiązek, cel obecnie wytknięty. Rzuciliśmy broń i jesteśmy na stanowisku z którego najłatwiéj upatrzyć chwilę żeby ją podnieść, służyć narodowi za punkt bezpieczny organizacyi powstania, dać nakoniec hasło wojny o niepodległość. Żeby ten obowiązek spełnić, potrzebujemy mieć węzeł i stér usiłowań naszych, mieć władzę; ale ta władza niemoże być ani demokratyczną, ani monarchiczną, bo Emigracya nie jest ani republiką, ani monarchią, tylko cząstką narodu, naród zaś nie wygląda z Emigracyi ani króla, ani nowéj formuły bytu, tylko o ile od niéj zależy, pomocy, aby mógł powstać i dążyć daléj swoją drogą historyczną.

Czy władza emigracyjna dopiąwszy celu jéj doczesnego, zamieni się sama w trwałą władzę narodową lub wyda ją z siebie, czy ta ręka która kij pielgrzymi uczyni buławą hetmańską, weźmie sama lub komu innemu odda berło królewskie? zagadnienie to dla nas w téj chwili jest obojętném. Teraz chodzi oto tylko, z jakiego źródła spólnego nam i narodowi, można zaczerpnąć legalność instytucyi, jakim sposobem instytucyą uosobić. W tym widoku podejmiemy kwestyą sejmu i kwestyą osób.

KORRESPONDENCYA.

Wyjątek z listu z Krakowa, Lipca.... 1841.

Powróciwszy przed kilku tygodniami z Warszawy, muszę ci też donieść o czém tam najwięcéj mówią w świecie literackim. Maciejowski otrzymał od rządu 40,000 złotych za swoją Historyą Prawodawstw Sławiańskich; długo siedział spokojnie za tarczą swoich nakręceń i przeistoczeń faktów historycznych, ale teraz wystawiony jest na ostrą polemikę w pismach peryodycznych warszawskich, mianowicie zato, że utrzymuje iż w Polsce pierwéj był zaprowadzony obrządek grecki niż łaciński. Rzecz dziwna że rząd téj polemice, acz czysto naukowéj, dotąd nieprzeszkadza. Na Kucharskiego także krzyk, niewiem czy słusznie, ale nazywają go n i e n a s z y m : słowem sławiańszczyzna w taki sposób jak ją wykładają, nie popłaca. Niejaka Pani Jarocka, napisała książkę podobno o wychowaniu, za którą otrzymała f e r m o a r od Mikołaja. Książka ta tak jest bezczelna, że oburzyła wszystkich; każdy ma sobie za hańbę wziąść ją do ręki. Kilka osób którym autorka swe dzieło w ofierze przyniosła, rzuciło je w ogień w jéj obecności. Widzisz więc, że jeżeli pisarze mają rozum, większy jeszcze ma publiczność. Panna Korzeniowska, która wydała była przed rewolucyą atlas historyczny polski na wzór Lesaża, pomimo kilkoletnich prosb i zachodów, żadnym sposobem niemogła otrzymać pozwolenia na drukowanie tytułu i końcowych tablic. Niepomogła jéj nawet ta okoliczność, że na czele prenumeratorów stał następca tronu z summą 3,000 zł. Za wielką łaskę pozwolono teraz wydać prenumeratorom to co wyszło, bo dzieło było dotąd pod sekwestrem. — Pisząc o kobiétach, niemogę ci nie wspomnieć o nowém w świecie literackim zjawisku, to jest o Pani Sand polskiéj, ale Pani Sand z m o r a l i z o w a n é j. Tak nazywają nową autorkę niejaką Panią Ziemęckę, piérwszą podobno z kobiét polskich, która się oddała tak suchéj nauce jaką jest filozofia, a zwłaszcza filozofia niemiecka. Oczytana jest niesłychanie ze wszystkiemi Kantami, Szelingami, Fichtemi, Heglami, i t. d. i żwawe stacza utarczki z filozofami przeciwnéj sobie opinii, mianowicie z Heglistami, których w Warszawie niemało, a na ich czele Cieszkowski. Dwa lub trzy lata temu, objawiła ona swoje zdanie antykatolickie, potém milczała, a dziś jawnie błąd swój wyznaje, przywiedziona do téj skruchy, jak sama mówi, c z u c i e m i c i e r p i e n i e m. Że jest młoda, piękna, a przytém skromna, wyrywają ją sobie najpiérwsze polskie salony. Pisze gładko po polsku (w czém jéj mistrzynią była szanowna autorka P a m i ą t k i p o d o b r é j m a t c e); a że chcąc ją poznać, trzeba ją czytać, damy więc nasze muszą ją czytać, i co większa, czytać po polsku, w czém Pani Ziemęcka niemałą ma zasługę. Z pomiędzy jéj artykułów (w Bibliotece Warszawskiéj), które najwięcéj narobiły wrzawy między warszawskimi literatami, są następujące: O poezyi i Brodzińskim — O filozofii — O wychowaniu kobiét. Ten ostatni wszakże, zdaniem wszystkich, tak jest górny i filozoficzny, iż go mało kto zrozumieć potrafi, i nie jednemu przychodzi na myśl, że już w téj mierze trudno cóś lepszego napisać, jak to, co wyszło z pod pióra Szanownéj Pani Hoffmanowéj, zwłaszcza w Dzienniku Domowym Poznańskim: O morolności dla kobiét. W ogólności, porównywając Panią Ziemęckę z Panią Hoffmanową, mówią że piérwsza pisze z głowy, a druga z serca.

***

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Pomiędzy głównemi cechami odznaczającemi ten ułamek narodu, trzyma piérwsze miejsce wytrwała nadzieja odrodzenia się ojczyzny, ożywiająca tułacza polskiego. To usposobienie jego serca patryotycznego, nie jest tylko wypływem rozumowania, lub *wypadkową* politycznéj myśli; jestto raczéj objawienie pewnéj siły ducha, mocne uczucie sprawiedliwości i miłosierdzia Boskiego, wiara towarzysząca dobréj i świętéj sprawie. W głębi duszy naszéj nieraz odzywa się głos zwiastujący przyszły koniec męczeństwa narodu naszego, i niewymówną radością napełnia gorzkie chwile żalu. Któż z nas nie doznał dobroczynnego wpływu téj potęgi ducha? Komuż nieznana jest patryotyczna rozkosz, ktora myśl naszą i serce porywa i unosi wpośród odrodzonego narodu, tego wielkiego Łazarza, mogącego powstać na jedno słowo Boże! Uwagi te nastręczyły się nam nieraz przypatrując się fizyonomii Emigracyi, która zdaniem naszém, może być jeszcze powołana do wielkich czynów, jeżeli będzie umiała pojąć swoją missyą i w czystym duchu oczekiwać wypadków. Na téj drodze bezwątpienia spoczywa dziś siła mająca kiedyś odwalić grobowy kamień narodu polskiego, na niéj powinny się uspokoić namiętności ludzkie, dziś jeszcze rozprzężone we wspólnéj niedoli. Zapomnienie uraz, zgoda i pokój, wzajemna wyrozumiałość, stałyby się wtenczas powszechniejsze pomiędzy nami; miłość własna i interes prywatny ustąpiłyby miejsca dobru ogólnemu. Nie łudzimy się to mówiąc nadzieją złotego wieku, albowiem znamy naturę ludzką skłonniejszą do złego niż do dobrego, lecz wierzymy w postęp moralny Polaków i w ich sercach upatrujemy zaród wielkich łask, które kiedyś spłyną na ten pokutniczy naród.

Odrodzenie więc moralne Polski uważamy za konieczny warunek odrodzenia jéj politycznego, to przekonanie tak dalece jest w nas utwierdzone, iż w samym upadku powstania narodowego r. 1831, znajdujemy pierwiastki świetniejszéj przyszłości kraju naszego. Myśl tę nieraz przyjdzie nam rozwinąć wskazując dotykalnie przez jakie koleje Polska musiałaby przechodzić, gdyby odzyskała swoją niepodległość pod wpływem wypadków poprzedzających i towarzyszących rewolucyi listopadowéj. Z upadkiem chwilowym Polski w 1831, upadło wiele zarodów błędu pomięszanych z najczystszém usposobieniém narodowém. Ciekawa to rzecz będzie kiedyś dla prawego i bezstronnego badacza historyi naszéj, śledzić powody tylu gwałtownych wysileń bezskutecznych. Wszakże nam nie zbywało na środkach materyalnych, mieliśmy podostatkiem i pieniędzy i żołnierza, a jednak nie zwyciężyliśmy; musiało tedy nam zbywać na warunkach moralnych istnienia narodowego, bez których Opatrzność nie daje zwycięztwa najświętszéj nawet sprawie; w rozrządzeniu ogólném wypadków musiała być potrzebna szata pokutnicza, którą tyle milionów Polaków przywdziało. Dziesięcioletnie rozmyślanie ludzi czystego serca niemoże być bez korzyści dla kraju: może nie jedną prawdę którą w nieszczęściu umieliśmy pojąć, odrzucilibyśmy gdybyśmy z tryumfem i bez przygotowania moralnego w 1831 powitali odrodzoną *politycznie* Polskę! Uczucie potrzeby nowego wewnętrznego życia, potwierdzone przez pewną dążność do ukształcenia się moralnego, jestto następstwo w oczach

naszych bardzo naturalne; lecz ażeby ten rodzaj apostolstwa mógł się stać zbawiennym, powinien być najzupełniéj wolnym od wszelkiego ducha politycznego. Działanie na serce człowieka, oświecanie jego i przekonywanie o prawdach zasadniczych, niemoże z natury swojéj nosić piętna ludzkiego : na gruncie jedynie chrześciańskim, wyższym od wszelkich sympatyi politycznych, może być tylko to działanie istotnie korzystnem. Prawdziwy apostoł w miłości swojéj człowieka nieumie rozróżnić przyjaciela od antagonisty politycznego, i zajmuje się tylko ich usposobieniem moralnem. Inaczéj postępując działałby na szkodę odwiecznych zasad miłości i prawdy chrześciańskiéj, i używałby ich za narzędzie widoków doczesnych. Musimy przyznać, że w ogólności działanie religijne w Emgracyi odpowiada warunkom tego wyższego powołania, lecz małe wyjątki które spostrzegać się dają oku wprawniejszemu, wielką czynią szkodę, i miejsca mieć nie powinny.

KRAJ.

Narodowość polska która cechuje ruch polityczny W. X. Poznańskiego, wywołała następujący artykuł *Pruskiéj Gazety Stanu* :

« Berlin 17 Sierpnia. Wiadomo jest że sejm prowincyonalny W. X. Poznańskiego zajmował się, podczas ostatniego swojego zebrania, żywemi dyskussyami nad tém : czy byłoby rzeczą pożądaną, aby W. X. Poznańskie było odłączone od monarchii pruskiéj i odzyskało swoją narodowość. Przedmiot ten oczywiście nie mógł ujść uwagi J. K. Mości, i z tego powodu reces sejmowy był niecierpliwie oczekiwany. Dokument ten tylko co został ogłoszony, i oto jego brzmienie w tym przedmiocie :

« Powinniśmy protestować z troskliwością rodzicielską, przeciw wszelkiéj dążności, któraby miała na celu odłączenie W. X. Poznańskiego od monarchii pruskiéj. Dlategoto, niemożemy przyjąć próśb uczynionych nam w téj materyi, i śpieszymy z odrzuceniem ich, tudzież z rozchwianiem złudzeń, które się do nich przywiązują.

« Na mocy aktów kongresu wiedeńskiego, W. X. Poznańskie zostało wcielone do monarchii pruskiéj, i tym sposobem stało się prowincyą naszego królestwa. Różne narodowości znajdujące się w Xięztwie, mają prawo do względów naszego rządu, stosownie do życzenia objawionego przez podpisujących traktaty wiedeńskie. Postanowienia któreśmy wydali, są tego świetnym dowodem. Lecz korzyści otrzymane przez W. X. Poznańskie z naszéj łaskawości królewskiéj, są oczywiście zależne od spełnienia warunku pod którym zostały przyznane, tym jest unia nierozdzielna prowincyi poznańskiéj z monarchią. Warunek ten nie może być bezkarnie nie uznany : wszelka dążność któréjby było celem oddzielić element polski od innych narodowości W. Xięztwa, przeszkodziłaby rozwinięciu naszych chęci przyjaznych dla naszych poddanych polskich. Ci pomiędzy nimi, którzy obłąkani przez namiętność, staraliby się o rozdzielenie, i zatrzytrzymaliby nas w uskutecznieniu naszych zamiarów, uleglib y wielkiéj odpowiedzialności.

« Mamy nadzieję, iż wszyscy nasi poddani polscy wezmą pod uwagę przestrogi które im dajemy. »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Dziennik *Przyjaciel Ludu* w Numerze 51 r. b. przedrukował dosłownie z numeru 9 naszego dziennika, wszystko co zawiera się pod napisem : JULIAN URSYN NIEMCEWICZ, i pod głównym artykułem zachował cyfrę S. W. Zapewne okoliczności miejscowe nie dozwoliły *Przyjacielowi Ludu* uwiadomić czytelników zkąd wyjął całą tę materyą.

— Czytamy w *Tygodniku Literackim* następujący artykuł : « Jak tonący brzytwy się chwyta, tak teraz pewna koterya w Paryżu, (Xięcia A. Czartoryskiego), chwyta się rzeczy któréj właściwéj nazwy nadać nie chcemy. Nowym dowodem, wydanie dziełka : *Rzecz Sejmu i Dynastyi*. Ogłaszają dziełko to jako napisane przez obywatela z kraju. Możemy zaręczyć, iż w kraju nikomu rozsądnemu o takich się bredniach nie śni, i że zresztą dziełko to fabrykowane w Paryżu, ponieważ pięć dni wprzód wyszło, nim do Paryża z kraju odpowiedź na wiadomość o śmierci Niemcewicza dojść mogła. »

— Następującą wiadomość, jakkolwiek dziwaczną w swojéj formie, znajdujemy w tymże Tygodniku : « Nasz *Orędownik* żywi się ciągle wraz z *Przyjacielem Ludu* przedrukami z *Trzeciego Maja* i *Dziennika Narodowego*. Umieszcza szumnie jako oryginalne swe artykuły : *Prelekcye Mickiewicza*, *Nekrologi Niemcewicza*, i t. d. Ktoś dziwił się że Dziennik Narodowy i Trzeci Maj nie upominają się o przedruk swych artykułów. Nic w tém dziwnego — wszakże kruk krukowi oka nie wydziubie. »

POLSKA. *Warszawa.* Minister Sekretarz Stanu, oznajmił Namiestnikowi królestwa pod d. 3 (15) czerwca ; że J. C. Mość, w przychyleniu się do przedstawienia Jego Xżęcéj Mości, najmiłościwiéj wyrzec raczył : że przepis artykułu V najwyższego manifestu, w dniu 16 (28) kwietnia r. b. wydanego dla cesarstwa, z powodu zaślubin J. C. M. W. X. cesarzewicza następcy tronu, rozciąga się w całéj swéj sile i na poddanych królestwa polskiego. Artykuł pomieniony brzmi jak następuje : « Wszelkiego rodzaju i stopnia wojskowym, włościanom i innym obywatelom, którzy się do dnia dzisiejszego wydalili za granicę, lub z domów i od komend samowolnie, udzielamy najmiłościwsze przebaczenie, skoro znajdujący się w Rossyi, w pół roku, a oddaleni za granicę, w rok powrócą na swe miejsca, wojskowi zaś do swych komend, lub stawią się w guberniach przed dowódcami batalionów straży wewnętrznéj. Przebaczenie takowe nie rozciąga się do tych, którzy unikając sądu lub ukarania, z powodu byłych rokoszów i spisków na zakłócenie wewnętrznéj w państwie spokojności, zbiegli za granicę. Postanowienia względem takowych osób wydane, pozostają nietykalne w swéj mocy. (*Gazeta Poranna.*)

— W dniu 22 czerwca, o godzinie 11 przed południem, otworzoną została tegoroczna wystawa płodów krajowego przemysłu i dzieł sztuk pięknych, w salach ratuszowych i giełdy banku polskiego. (*Tygodnik Petersburski.*)

— Listy z kraju otrzymane donoszą nam o smutnym stanie domu handlowego Łubieńskich.

—N. Pan postanowił d. 23 z. m. « Tajny Radzca Fuhrmann, dyrektor głów. prezydujący w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, prezydować będzie w radzie stanu, na przypadek wydarzyć się mogącéj w ciągu 2 półrocza r. b. nieobecności namiestnika tegoż królestwa. (*Tyg. Petersburski.*)

— W gazecie *Czas* czytamy co następuje : « Jak w każdym wieku i czasie miał Bog i ma sług swoich, w których zachowuje prawość Swéj Świętéj Wiary, czystość obyczajów, wystawia przykład godny naśladowania i daje ich nam za patronów i pośredników do miłosierdzia swego, tak i w tym wieku wyniósł ku czci publicznéj, przez swego Namiestnika, głowę widzialną kościoła katolickiego, Ojca Świętego Grzegorza XVI Papieża, Świętą Weronikę de Julianis, Pannę Zakonu Franciszka Świętego Kapucynek. Przejęte najwyższą radością zgromadzenie ubogiego Patryarchy Serafickiego Franciszka Świętego Kapucynów, tym tak wielkim tryumfem religii naszéj, chcąc tu w Warszawie uroczystym obrzędem uczcić nową swą Świętą Patronkę, któréj

kanonizacya w roku 1839 z największą świetnością odbyła się w Rzymie, jako w stolicy świata chrześciańskiego, ogłasza obchód uroczysty.» Obchód ten miał rozpocząć się 31 lipca o godzinie 3 z południa, a zakończyć się 8 sierpnia. Odpust zupełny w ciągu tego nabożeństwa jest nadany. Odtąd corocznie wiecznemi czasy uroczystość Ś. Weroniki obchodzoną będzie w kościele OO. Kapucynów z odpustem zupełnym, dnia 17 maja.

— Osoby świeżo przybyłe z Polski, utrzymują że daje się postrzegać znaczna zmiana w opinii publicznéj. Rząd rossyjski, którego każdy krok sądzono dotąd tak cierpko, poczyna *zyskiwać sobie ducha mieszkańców*. (?) Wiele przyczyn miało wpłynąć na to, a naprzód nadzieja powrotu narodowości pod Xięciem Leuchtenbergiem jako vice królem polskim; powtóre wrażenia sprawione przez amnestye i niektóre ukazy mające na celu korzyści materyalne kraju. Przyjęto nawet bardzo dobrze ukaz który stanowi, że na przyszłość ktokolwiek zechce używać tytułu szlachectwa, musi złożyć dowody że go z przodków posiada, albo przez własne zasługi otrzymał. (*Merkury Szwabski.*)

— Ukaz cesarski postanowił zmianę monety polskiéj na rossyjską, dla zaprowadzenia w téj mierze jednostajności po wszystkich krajach imperium. W skutek tego ukazu 1^ód^ wszelkie targi i układy tak publiczne jak prywatne mają odbywać się w Polszcze rachując na ruble rossyjskie; 2re wszelka moneta srebrna i złota nieoznaczona sztęplem cesarstwa, skoro wnijdzie do rąk skarbowych, nie będzie już puszczana w obieg, i zostanie przetopiona na pieniądz rossyjski odpowiedniego waloru; 3^cie^ toż samo odnosi się i do monety papierowéj; 4te bilety banku Warszawskiego mają być zmienione na inne, wyrażające wartość w liczbie rubli srebrnych, a napis w dwóch językach, rossyjskim i polskim.

— Rossya. Akademik Kopper ogłosił ciekawe szczegóły tyczące się ludności żydowskiéj w państwie. Izraelitów płci obojéj upoważnionych mieszkać w 17 guberniach, jest 1,054,347. Na Wołyniu składają oni 15 część mieszkańców, w Polszcze są najliczniejsi: w r. 1837 było ich tam 411,307 głów, z których 338,667 po miastach, a 72,630 na wsi. W Warszawie stanowią czwartą część ludności. (*Korrespondent Hamburski.*)

— Ukazem zabroniono wszystkim żydom rossyjskim drukować książki choćby w cudzoziemskich językach, gdzieindziéj jak w Kijowie albo w Wilnie. Wiele tysięcy osób pozbawionych zostało przezto sposobu do życia. Ludność izraelska w Rossyi i Polszcze składa razem przeszło 2,000,000 dusz. Ma ona 1,007 kongregacyi, 586 synagog i 2,377 szkół. Sześćdziesiąt zakładów drukarskich zajętych było ciągle wydawaniem ksiąg w języku hebrajskim i niemieckim.

— W dniu 1 stycznia 1841, dług publiczny Rossyi był jak następuje: Dług terminowy z piérwszéj pożyczki hollenderskiéj 77,600,000 złotych; opłata przez Rossyą dopełniona 29,100,000 zł. Druga pożyczka holenderska 35,727,000 zł. Dług poprzedni 42,351,819 rubli 41. 6. 1. kopiejek. Summy uwiecznione 6 od o/o, 12,726,124 rubli 82. 1. 15. kop. 5 od o/o 103,901,22 rubli srebr. Wielki ogół w dniu 1 stycznia 1841 wszystkich długów terminowych i wieczystych (oprócz pożyczki hollenderskiéj) 218,979,164 rubli, 23. 13. 14 kopiejek. (*Times*).

— Ukazem Cesarskim 4/15 czerwca, podwojony został podatek od sztępla. Papier sztęplowany który kosztował 30 kopiejek, będzie teraz wynosił kop. 60. Karty wolnego pobytu udzielane cudzoziemcom, które dawniéj opłacały się po 15 kopiejek srebr. będą nadal kosztowały 2 ruble. (*Pruska Gazeta Stanu*).

— Rząd rossyjski zaciągnął pożyczkę na 50 milionów rubli srebr. i upoważnił banki Petersburski i Moskiewski do puszczenia biletów mających wartość po 50 rubli srebrnych. Bilety te będą miały obieg w całem cesarstwie, nie pójdą zaś za granicę. (*Gazeta Augsburska*).

— Manifestem cesarskim z d. 1 sierpnia r. b. nakazany jest pobór rekruta w strefie wschodniéj cesarstwa rossyjskiego. Podług rozkładu manifestem oznaczonego, wszystkie gubernie téj strefy dadzą po 5 z tysiąca dusz; gubernia zaś Kałuzka, Tulska, Riazańska, Tambowska, z powodu zaległości przeszłorocznéj, acz łaskawie zredukowanéj do najlżejszéj liczby, dadzą: piérwsza po 7, inne po 8 z tysiąca. — Ukaz do rządzącego Senatu rozwijając postanowienia manifestu, nakazuje: « nabrać po 10 ludzi z 1000 dusz jednodworców i miejskich obywateli gubernii Witebskiéj, Mohylewskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj, Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Obwodu Białostockiego. » (*Tygodnik Petersburski*).

— Wojna w Czerkassyi na nowo się rozpoczęła, 12 dywizya piechoty rossyjskiéj, złożona z cztérech pułków, udała się do Bessarabii pod dowództwem jenerała Busselina, i stanęła pod Beiz, Benderem, Kiszeniewem i Klotymem. Jenerałowie Kaizarow i Woroncow mają się wkrótce udać do Beiz: jenerał Grabe znajduje się w Stawropolu, a naczelnie dowodzący Gołowin w Tyflis. Wojsko rossyjskie otrzymało nad nieprzyjacielem niektóre małe korzyści: pułk *piechoty Mińskiéj* odznaczył się. (*Gazeta Augsburska.*)

— Według doniesień z Odessy o wojnie kaukazkiéj, 1sza brygada 14éj dywizyi wojska ross. przeszła rzekę Labę. Przejście to kosztowało 8 oficerów i 300 żołnierzy. Jenerał Zaw zniecierpliwiony brakiem odwagi w swoim oddziale, oświadczył że nie chce daléj narażać swojéj reputacyi dowodząc takim wojskiem. Załoga twierdzy Gagra straciła także 50 ludzi wysłanych szukać innego oddziału, którego spoźniony powrót obudzał niespokojność. Te i tym podobne straty bardzo odbierają ducha żołnierzom i oficerom rossyjskim.

— Rossyanie tego roku nie czynią postępu w zaborze Czerkassyi. Zdaje się że obie strony walczące znużyły się już tą wojną wieczną. Czemu Europa nie pomyśli o przywróceniu tu pokoju? Rossya corocznie traci 30,000 ludzi i wydaje summy ogromne; można mniemać iż rada byłaby wycofać się z trudnego położenia, byleby jéj nastręczono środki ocalające honor. — Niedawno sławny wódz Czerkasów nazwiskiem *Taguz* (Lis) leczący się w Konstantynopolu z ran odebranych przy szturmie jednéj twierdzy rossyjskiéj, odpłynął ztąd na okręcie parowym z 35 rodakami swymi. Około brzegów Czerkassyi postrzegł go mały statek wojenny rossyjski, i dognawszy wzywał aby się poddał. Wszczęła się bitwa, i byłaby skończyła się korzystnie dla zaczepionych, gdyby nie nadbiegła silna pomoc od eskadry blokującéj. Czerkasy straciwszy 9 ludzi, musieli broń złożyć, strata ze strony moskiewskiéj była trzy razy większa. Tuguz, jeśli jeszcze żyje, jest zapewne teraz w drodze do Syberyi. (*Morning Herald*).

— W tych dniach wyszła w Paryżu broszura pod tytułem: *De la probabilité d'une alliance future entre la France et la Russie pour terminer la question d'Orient*, par le *Prince A. S.* Autor nie widzi innego środka do rozstrzygnienia kwestyi Wschodniéj.

— Redakcya odebrała w téj chwili Zdanie Sprawy ogłoszone w Paryżu *o nadzwyczajnem posiedzeniu Polaków w departamencie des Landes*, na którem pod przewodnictwem Marszałka Zgromadzenia *Wincentego* z Mont-de-Marsan, z assystencyą sekretarza *Antoniego* z Dax, 29 lipca, rozbierane były kwestye dynastyi, własności chłopów, demokracyi i arystokracyi etc. Poświęcimy téj manifestacyi *dynastycznéj* kilka słów.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.